



Pani Zmyłka uczy języka angielskiego

DOI: 10.47050/jows.2022.2.131-136

Kim jest Pani Zmyłka? To pani, którą dzieci zapraszają na lekcje języka angielskiego w edukacji wczesnoszkolnej, aby ich uczyła. Pani Zmyłka nie przyjdzie na lekcję, jeśli nie zostanie zaproszona – dzieci o tym wiedzą. Potrzebne jest tajemnicze zaklęcie (oczywiście w języku angielskim)... Inne po prostu nie zadziała! Jakie to zaklęcie...? O, tu już Pani Zmyłka ma przygotowane zaklęcia dla każdego poziomu nauczania: klasy pierwszej, drugiej czy trzeciej – dla każdego coś odpowiedniego!

Przemiany społeczne narzucają określone wymagania szkole i nauczycielowi, wpływają na modyfikację celów, zadań, treści, metod kształcenia i wychowania. Stawia to nauczyciela w nowej i wciąż zmieniającej się sytuacji, wpływa na warunki i treść jego pracy. Dorastającemu młodemu człowiekowi potrzebny jest natomiast odpowiedni przewodnik – dobrze znający drogę, jasno widzący cel, wyrozumiały wobec innych, opanowany, zdyscyplinowany, skoncentrowany na tym, co najważniejsze, podchodzący z otwartym sercem do tych, którzy nie potrafią jeszcze tego docenić, a przede wszystkim cierpliwy. Cierpliwość i wsparcie, które uczeń uzyskuje z każdym dniem, pomagają mu się rozwijać i stawać się coraz lepszym w tym, co robi. A co najważniejsze – wzmacniają jego pewność siebie. Najlepsze efekty w zakresie takiego wsparcia uczniów osiągamy, gdy tak potrafimy *sprzedać* naszą wiedzę i umiejętności, że nasi podopieczni nawet nie wiedzą, kiedy ją *kupują*. Nauczyciel poprzez ciągłą obserwację swoich uczniów powinien dostosowywać oraz modyfikować własne metody i techniki nauczania, stale dopasowując je do zdiagnozowanych potrzeb i możliwości dzieci.

Pani Zmyłka na pomoc uczniom

Kierując się powyższymi wskazaniem, postanowiłam stworzyć dla moich uczniów Panią Zmyłkę – metodę, która bardzo pomaga mi w nauczaniu języka angielskiego w ramach pierwszego etapu edukacyjnego podczas powtarzania i utrwalania wprowadzonego już wcześniej materiału leksykalnego oraz funkcji i środków językowych przewidzianych w podstawie programowej dla tego etapu nauczania (MEN 2017). Pani Zmyłka wspomaga mnie także np. w motywowaniu moich uczniów do nauki podczas wprowadzania nowego słownictwa. Dzieci wiedzą, że im szybciej nauczą się nowych słów, tym łatwiej będzie im porozumieć się z Panią Zmyłką i będą mogli ją znowu zaprosić, aby pochwalić się nowo nabytą wiedzą. Bardzo często, gdy np. uczymy się piosenki, rymowanki lub innego wierszyka, zastanawiamy się, czy Pani Zmyłka też to zna. A jeżeli nie zna lub nie pamięta dokładnie, to moi uczniowie uczą Panią Zmyłkę przykładowo tej konkretnej piosenki czy rymowanki. Jest to doskonały sposób na utrwalanie i powtarzanie wiadomości oraz umiejętności językowych u uczniów. W końcu najlepiej uczymy się, ucząc innych! Dzięki Pani Zmyłce udało mi się rzeczywiście zaangażować uczniów w przebieg lekcji. Chciałam zmotywować ich do używania języka angielskiego podczas zajęć, ale w taki sposób, aby wynikało to z *ich* potrzeb, a nie z *moich* wymagań.

Wielkim sukcesem każdego nauczyciela języków obcych jest osiągnięcie przez jego uczniów umiejętności swobodnego komunikowania

SANDRA CIEŚLA
Regionalny Ośrodek Doskonalenia
Nauczycieli „WOM” w Katowicach

się w danym języku, pokonanie strachu przed barierą językową, która zawsze towarzyszy uczniom podczas nauki języka nowożytnego. Z moich obserwacji zawodowych wynika, iż jest to najtrudniejszy efekt do osiągnięcia dla nauczyciela. Z doświadczenia wiem, że uczniowie po prostu wstydzą się na głos wypowiadać w języku obcym, nawet na forum własnej klasy, gdzie teoretycznie powinni się czuć swobodnie. Obserwując moich uczniów, dostrzegam, że są pełni obaw, iż powiedzą coś złe, np. niewłaściwie wypowiedzą dane słowo i inni będą się z nich wyśmiewać – lub może użyją słów, które w ogóle nie pasują do danej sytuacji, ale są to jedyne zwroty czy też określenia, które znają i potrafią w miarę poprawnie wypowiedzieć w języku obcym. Często obserwuję myślenie typu: „Lepiej już cokolwiek powiedzieć i mieć spokój, niż nic nie powiedzieć”. Takie *wymuszanie* komunikacji u uczniów nie zachęca ich do rozwoju, wręcz przeciwnie – blokuje ich w swobodnym wypowiadaniu się w języku obcym. Bardzo zależało mi na tym, aby moi uczniowie nie czuli się do niczego zmuszani podczas lekcji, chciałam wzbudzać w nich zaangażowanie, naturalne zainteresowanie mówieniem w obcym języku i wolę prowadzenia dialogów. Szukałam sposobu na ich *aktywizację* podczas zajęć, przełamanie wewnętrznej niechęci, strachu oraz – a może przede wszystkim – wstydu, więc zaczęłam zapraszać na lekcje Panią Zmyłkę – osobistość, która jest rdzeniem stworzonej przeze mnie metody. Okazało się, że jej przybycie rozpoczęło wyjątkowy w swoich efektach proces zmian, którymi chciałabym się podzielić i które są wyjątkowym doświadczeniem zawodowym dla mnie oraz moich uczniów.

Jak pracuje z dziećmi Pani Zmyłka? Otóż w bardzo prosty sposób... Pani Zmyłka mówi i rozumie komunikaty tylko w języku angielskim. Zanim zaprosiłam Panią Zmyłkę na lekcję do moich uczniów, wytłumaczyłam im, że język angielski jest popularny na całym świecie, wszyscy się nim posługują, a Pani Zmyłka ze wszystkimi się dogaduje i z dziećmi też chce się porozumiewać... w języku świata. Doświadczenie pokazało, że uczniowie zaakceptowali Panią Zmyłkę od razu i zupełnie nie przeszkadzał im fakt, że komunikacja z nią jest możliwa wyłącznie w języku angielskim.

Dlaczego Pani Zmyłka odnosi takie sukcesy? Po pierwsze, posiada wiele cech, które bardzo jej w tym pomagają. Przede wszystkim Pani Zmyłka to prawdziwa gapa, ciągle wszystkiego zapomina... Bardzo często prosi zatem dzieci, aby pomogły jej odnaleźć to, czego akurat szuka – a jest to niezbędne do pracy na lekcji. W tym miejscu należy nadmienić, że aby osiągnąć ten efekt, muszę wcześniej ten przedmiot gdzieś w klasie schować – tak aby dzieci nie widziały. Na szczęście moi uczniowie z klas I–III mają tak skonstruowany plan, że bardzo wcześnie kończą swoje lekcje, więc nie ma z tym problemu. Wymaga to jedynie ode mnie zaplanowania danej lekcji odpowiednio wcześniej.

Po drugie, Pani Zmyłka – jak sama nazwa wskazuje – zawsze stara się dzieci „zmylić”, np. trzymając w rękach fiszkę z obrazkiem przedstawiającym a *dog*, uparcie twierdzi, że jest to np. a *cat*, mówiąc bardzo pewnym tonem głosu: *This is a cat!* Uczniowie oczywiście głośno zaprzeczają. Pani Zmyłka tak łatwo się nie poddaje, nadal próbuje usilnie ich przekonać, że to jednak a *cat*, podaje nawet argumenty (oczywiście w języku angielskim), mówiąc: *Are you sure it is a dog? No, you are wrong. It can't be a dog. Look! It's small and furry. It's got four legs, two ears, nice whiskers and a beautiful, long tail! It must be a cat!* W tym miejscu pragnę dodać, że Pani Zmyłka bardzo lubi metodę TPR (Total Physical Response) (Philips 1993: 17) podczas pracy z dziećmi i używa jej elementów, kiedy tylko może. Tak więc, gdy mówi *It's small*, specjalnie przeciąga to słowo – *small* – i artykułuje je bardzo wyraźnie, równocześnie zmieniając pozycję swojego ciała (po prostu kuca). Następnie wstając, kończy zdanie *...and furry* (słowo *furry* też jest wypowiadane bardzo powoli, głośno i wyraźnie) i w tym momencie zaczyna się głaszczyć po własnej ręce, jakby była pokryta futrem – tak jak głaszczemy psa lub kota. Dzieci intuicyjnie wyczuwają, co Pani Zmyłka ma na myśli.

Po trzecie, Pani Zmyłka wszystkiego się boi! Dosłownie wszystkiego! Jest taka strachliwa, że uczniowie bardzo często muszą ją zapewniać, że na pewno nic jej nie grozi, np. ze strony pluszowego pieska czy kotka na prezentowanym obrazku itp. Czasami boi się nawet krzesła,

linijki czy ołówka. A że Pani Zmyłka nie rozumie po polsku, to moi uczniowie muszą przekonywać ją w języku angielskim tak, jak potrafią. Lepiej czy gorzej, bardziej poprawnie lub mniej – to nie ma żadnego znaczenia. Pani Zmyłka nigdy nikogo nie poprawia, nigdy nie krytykuje, nigdy nie ocenia. Każdy uczeń wie, że Pani Zmyłka zrozumie *każde* słowo po angielsku, dlatego *mówi*.

Za każdym razem, gdy już osiągniemy kompromis po wzajemnym „wyklócaniu się” i Pani Zmyłka da się w końcu przekonać, że to ona się myliła, a nie dzieci, to w momencie uświadomienia sobie swojej *gapowatości* (ta chwila jest dla uczniów bardzo wyczekiwany moment lekcji) Pani Zmyłka nagle zdaje sobie sprawę z tego, że przecież bardzo boi się właśnie tego czegoś, np. pluszowego pieska, i mimiką, mową ciała oraz tonem głosu wyraża swój strach, mówiąc: *Is it dangerous? Can it bite me? Can it kick me?* Zawsze gdy Pani Zmyłka wypowiada dany przymiotnik (np. *dangerous*) lub czasownik (np. *bite*, *kick*), zgodnie z metodą TPR równocześnie demonstruje jego znaczenie, zwłaszcza gdy zdarzy się, że mogą to być dla uczniów nowe słowa – ale nawet wtedy to nie jest problem. Po kilku takich przejawach strachu Pani Zmyłka nie musi więcej demonstrować znaczenia słów, ponieważ są one już dzieciom doskonale znane i przez nie przyswojone. Jeżeli Pani Zmyłka ma jakiegokolwiek wątpliwości, czy uczniowie rozumieją np., co to znaczy *furry* (a przecież zawsze lepiej upewnić się, że rozumieją, niż zakładać, iż tak jest), zaczyna zadawać uczniom pytania kontrolne, np.: *Is your body furry?* Jeśli uczniowie odpowiedzą niepoprawnie (co wskazuje na ich brak zrozumienia znaczenia tego słowa), nie jest to problemem dla Pani Zmyłki – przecież jest do tej lekcji przygotowana!

Jeden z przykładów: Na początku lekcji dzieci pomagały znaleźć Pani Zmyłce pluszowego pieska, którego (jak zawsze) gdzieś zapodziała. W kącie zabawek w klasie znajdują się lalki (gdyby ich tam nie było, to Pani Zmyłka musiałaby również o nich „zapomnieć” i razem z pomocą uczniów je „odnaleźć”). Pani Zmyłka bierze do ręki pluszowego pieska i wskazuje na jego części ciała, tłumacząc: *Dogs are furry. They’ve got furry legs, a furry tummy, a furry head and furry ears.* Przy każdym wypowiedzeniu nazwy fragmentu ciała zwierzątka Pani Zmyłka wskazuje palcem na daną część ciała pluszowego pieska i równocześnie ją głaszcze. Następnie odkłada pieska i bierze do ręki lalkę, mówiąc: *Dolls are NOT furry* (Pani Zmyłka bardzo wyraźnie podkreśla słowo *not*). *The’ve got legs, arms, a head and ears, but they are NOT furry.* Pani Zmyłka za każdym razem, gdy nazywa kolejne części ciała lalki, wskazuje je palcem, ale ich *nie* głaszcze. Tę subtelną różnicę dzieci natychmiast wychwytyują. Ostatecznie upewnia się, czy dzieci na pewno zrozumiały, co oznacza słowo *furry*, zadając pytanie dowolnie wybranemu uczniowi (*Am I furry?*) i równocześnie wskazując na siebie. W tym momencie następuje ogólny śmiech dzieci, gdyż już wiedzą, co to słowo znaczy. Niektóre są tak rozbawione tą sytuacją, że zaczyna się nowy dialog... Teraz to one próbują przekonać Panią Zmyłkę, że jednak jest ona *furry*! Czasami dochodzi do tego, że część klasy jest z Panią Zmyłką i ci uczniowie mówią: *She’s NOT furry!* Natomiast druga część klasy celowo temu zaprzecza: *No, she IS furry!* Fantastyczne jest to, w jaki sposób uczniowie bronią swojego zdania w języku obcym. Automatycznie naśladują intonację Pani Zmyłki, której tak często używa, tj. specjalnie podkreślają twierdzenia czy też przeczenia w całych zdaniach. Plan Pani Zmyłki zadziałał, znowu coś *sprzedała*, a uczniowie nawet nie zdają sobie sprawy, że właśnie to *kupili* i używają.

Podczas lekcji uczniowie są tak bardzo zaangażowani w dyskusję z Panią Zmyłką, że nawet nie wiedzą, kiedy zaczynają używać zwrotów, które właśnie wypowiedziała, przeciwko jej własnym argumentom – próbując przekonać ją, że się pomyliła, np.: *Mrs Zmyłka, you are wrong! It isn’t small, it’s big! It’s got long mouth!* (są to autentyczne wypowiedzi moich uczniów z klasy pierwszej szkoły podstawowej). Zupełnie mi nie przeszkadza określenie pyska psa jako *long mouth* – ważne, że potrafią określić różnicę, jakoś zareagować, starać się na miarę swoich możliwości; a przede wszystkim są aktywni i zaangażowani! Pani Zmyłka osiągnęła swój cel – dzieci chcą mówić i mówią w obcym języku!

Moi uczniowie uwielbiają się „wyklócać” z Panią Zmyłką, a Pani Zmyłka uwielbia ich do tego prowokować – wtedy następuje pomiędzy nami żywy dialog. Nieodtworzony z podręcznika czy zeszytu ćwiczeń, lecz naturalny, który narodził się tu i teraz, w tej klasie na tej lekcji. Bardzo lubię twórczy sposób pracy z uczniami. Uważam, że daje najlepsze efekty.

Gdy zapraszam Panią Zmyłkę na lekcje, to zawsze towarzyszy temu specjalny ceremoniał. Dzieci wiedzą, że to jest jedyny sposób, aby uczestniczyła w zajęciach; trzeba wypowiedzieć tajemnicze zaklęcie w języku angielskim trzy razy i wtedy Pani Zmyłka się pojawia. Dla klas pierwszych magicznym zaklęciem jest po prostu: *Hello, Mrs Zmyłka, please come!*, dla klas drugich: *Good morning/Good afternoon, Mrs Zmyłka, please join us!* Klasy trzecie zapraszają Panią Zmyłkę, wołając: *Good morning/Good afternoon, Mrs Zmyłka, let's play with us!* Dlaczego uczniowie muszą aż trzy razy użyć magicznego zaklęcia? Ponieważ Pani Zmyłka musi się przygotować do tych odwiedzin. Podczas gdy uczniowie trzykrotnie wzywają Panią Zmyłkę, mam czas na to, aby odwrócić się do nich plecami i stanąć przodem do tablicy. Prywatnie noszę okulary... Pani Zmyłka nie, więc muszę je ściągnąć i odłożyć gdzieś w bezpieczne miejsce (bardzo często, gdy zauważę moment zdjęcia przeze mnie okularów, zaczynają klaskać, pisać itp.). Gdy uczniowie kończą wypowiadać (już bardzo głośno i szybko) po raz trzeci magiczne zaklęcie, odwracam się już jako Pani Zmyłka. Mam trochę inny ton głosu i trochę inaczej się poruszam – teraz już nie jestem panią Sandrą, tylko Panią Zmyłką. Od tej chwili mówimy już tylko po angielsku i słuchamy wyłącznie tego języka. Tu nie ma miejsca na język polski – przecież Pani Zmyłka go nie zna!

W tym miejscu chciałabym podkreślić, że nie potrzeba żadnych efektownych przebrań, drogich gadżetów czy innych wymyślnych pomocy dydaktycznych, aby wprowadzić dzieci do krainy fantazji, by otworzyć przed nimi drzwi do innego świata – do takiego, jaki dla nich stworzyliśmy. Różnica w wyglądzie pomiędzy Panią Zmyłką i mną jest właściwie tylko taka, że ja noszę okulary, a Pani Zmyłka nie – nic więcej. I kiedyś właśnie ta różnica sprawiła, że musiałam być Panią Zmyłką dłużej, niż to zaplanowałam... Pewnego dnia tak spieszyłam się do pracy, że po prostu zapomniałam założyć okulary. Zorientowałam się w aucie, jadąc do szkoły (jakoś tak niewyraźnie przedstawiał się widok za szybą...), ale nie miałam już czasu na powrót do domu, więc tego nie robiłam. Skutek był taki, że uczniowie tak bardzo przyzwyczaili się do mnie w okularach, że byli święcie przekonani, iż robiłam to celowo! Dzisiaj tylko Pani Zmyłka jest z nami na lekcji. Muszę przyznać, że nie miałam serca im tłumaczyć, że to przypadek tak sprawił. Poza tym, nawet gdybym im to wyjaśniła, to jak Pani Zmyłka miałaby się pojawić? Nie pozostało nic innego jak grać dalej. Pani Zmyłka była obecna na całej lekcji, co, muszę przyznać, wymagało ode mnie niezwyklej koncentracji i kreatywności. Tego dnia musiałam bardzo improwizować, zupełnie inaczej zaplanowałam sobie lekcje, a życie ułożyło swój własny scenariusz. Niemniej jednak to doświadczenie było dla mnie bardzo cenne.

Element magiczny i ludzki w nauczaniu

Co takiego ma Pani Zmyłka, czego ja nie posiadam? Otóż dla dzieci w klasach I–III coś bardzo ważnego – element magiczny. Pani Zmyłka jest dla uczniów atrakcją, czymś, czego nie ma na co dzień. Pojawia się wyłącznie na języku angielskim, a nawet tutaj jest tylko w określonym czasie. Jest na lekcjach gościem, który odwiedza uczniów, ponieważ tego chcą, ponieważ ją zapraszają do swojego świata, aby choć przez krótki czas była jego częścią. Gdy zaprasza się kogoś do swojego domu, to zawsze wynika to z wewnętrznej motywacji. Nikt nie może nas do tego zmusić, ponieważ to jest nasz dom. Gość też wie, że jeżeli został zaproszony, to oznacza, że jest akceptowany w całości, z wszystkimi swoimi wadami. I tak właśnie jest z Panią Zmyłką, choć ma wiele wad: jest strachliwa, gapowata, zapominalska, jednak to wszystko nie ma absolutnie żadnego znaczenia. To właśnie dzięki tym wadom jest taka lubiana.

Dzieci w wieku wczesnoszkolnym bardzo często czegoś zapominają, coś gubią, boją się czy też wstydzą. Pani Zmyłka reprezentuje te wszystkie cechy w odniesieniu do osoby

postrzeganej przez nich jako *dorośła*. Jest od nich wyższa, wygląda prawie jak ich pani od języka angielskiego, a jednak utożsamia się z nimi. Każde dziecko może odnaleźć w niej coś z siebie – swoje problemy, ułomności, trudności, wady, dzięki czemu następuje identyfikacja na poziomie emocji uczniów, można dostrzec myślenie typu: „Ona jest taka jak ja, jak my... jest do nas podobna, lubi się bawić, wygłupiać itd.”. Pani Zmyłka jest im bliska, ponieważ też się boi, potrafi schować się pod ławkę, np. gdy zobaczy pająka na obrazku, lub też prosi uczniów, aby użyli magicznego zaklęcia, by odegnać muchę, która właśnie „zaatakowała” Panią Zmyłkę. Wystarczy tylko zacząć zabawę w komunikację, a resztą zajmą się sami uczniowie. Mały początek, zaskakujące zakończenie, np. Pani Zmyłka stara się odegnać natrętą muchę swoim magicznym zaklęciem *Abra cadabra one, two, three*, równocześnie wykonując ruchy rękoma niczym czarodziej w bajce nad kociołkiem z magiczną miksturą, a mucha niestety nadal lata. Więc co robi Pani Zmyłka? Prosi dzieci o pomoc – i to zawsze działa!

Czasami uczniowie samoistnie dobierają się w grupy, aby wspólnie ułożyć „superzaklęcie” – jeden drugiemu chce pomóc, naturalnie wspólnie współpracują, ponieważ to wynika z ich potrzeb, a nie z mojego przyporządkowania ich do tych ról. Dla mnie jako nauczyciela te elementy lekcji są niezmiernie ważne. Przykładem zaklęcia na muchę (które działa – wiem, bo sprawdziłam) jest *Abra cadabra one, two, three, four – please go away through that door!* Przynajmniej podziałało na tamtą muchę. Myślę, że uczyła się z nami języka angielskiego podczas lekcji i zrozumiała, o co ją z dziećmi prosimy.

Za każdym razem zdumiewa mnie to, jak dzieci intuicyjnie rozumieją, co Pani Zmyłka do nich mówi, a przecież cała komunikacja odbywa się w języku obcym. Doświadczenie pokazało, że ta obcość języka w ogóle nie ma znaczenia dla poprawnej komunikacji. Słowo poparte gestem, mimiką, mową ciała potrafi zdziałać cuda! To zupełnie tak samo, jak gdyby obcokrajowiec z dalekiego kraju, np. Japonii lub Chin, przyjechał do Polski i chciał nam coś powiedzieć czy też wytłumaczyć. Jeżeli nie znamy języka japońskiego lub chińskiego, to nasza komunikacja będzie co najmniej nieefektywna, a właściwie to żadna. Natomiast jeżeli ten sam Japończyk lub Chińczyk, mówiąc w swoim języku, będzie nam równocześnie demonstrował to, o czym opowiada, albo jeżeli poprze swoje słowa jakimś środkiem wizualnym, jesteśmy w stanie choć się domyślić, czego od nas oczekuje. I dokładnie z tego samego założenia wyszłam, tworząc Panią Zmyłkę.

Dla dzieci w edukacji wczesnoszkolnej język obcy, którego się uczą w szkole (nawet po zapoznaniu się z treściami podstawy programowej wychowania przedszkolnego w zakresie nauki języka obcego podczas obowiązkowego przygotowania do podjęcia nauki w szkole), jest tak naprawdę właśnie takim „językiem japońskim lub chińskim”. Zakres poznania języka obcego w przedszkolu jest jeszcze zbyt mały, aby dzieci mogły swobodnie go używać. Są osłuchane w tym języku, pewien zasób słownictwa został im zaprezentowany, jednak zdolności i umiejętności komunikacyjne nie są jeszcze dostatecznie rozwinięte – na to potrzeba czasu i treningu.

Uczniowie w pierwszej klasie, przychodząc do szkoły podstawowej, gdzie wszystko jest dla nich nowe: nowa pani, nowe pomieszczenie (klasa), nowe koleżanki i koledzy, tak naprawdę bardzo często boją się i trudno im się dziwić, że właśnie takie odczucia im towarzyszą. Dopiero z czasem, gdy odnajdą się w nowych warunkach i poczną się bezpiecznie, praca z nimi nabiera zupełnie innego charakteru, a im samym dostarcza wiele radości i sprzyja motywacji, której potrzebują, aby samodzielnie się uczyć. Tworząc Panią Zmyłkę, chciałam uczniom pokazać, że strach, obawy czy też lęk przed czymś towarzyszy także dorosłym, a komunikacja w obcym języku może wiązać się z radością i naturalną aktywnością. Dzięki temu moi podopieczni czują się swobodniej i bezpieczniej w czasie naszych lekcji. Podczas zajęć chciałam zejść do poziomu uczniów, stać się częścią ich świata, aby móc go obserwować z ich perspektywy i dzięki temu lepiej zrozumieć. Tylko w taki sposób mogę na bieżąco dopasowywać metody i techniki pracy na lekcji, muszę wiedzieć, co w trawie piszczy.

Wartość dodana zapraszania Pani Zmyłki na zajęcia

Uczniowie edukacji wczesnoszkolnej nie mają jeszcze dobrze rozwiniętej pamięci długo-trwałej (Kamza 2014: 38), rozwój ten wymaga czasu i regularnych ćwiczeń. Dlatego właśnie tak ważne jest częste powtarzanie, utrwalanie, ćwiczenie różnych umiejętności w oparciu o różnorodne metody i techniki nauczania. Pani Zmyłka bardzo często wraca do zagadnień, które już wcześniej zostały z uczniami omówione podczas lekcji. Ma do tego świetną wymówkę, ponieważ często o wielu rzeczach zapomina i właśnie wtedy uczniowie przychodzą jej z pomocą. Z zakamarków swojej pamięci wyszukują słowa, zwroty, zdania, z którymi już byli zapoznani w procesie dydaktycznym, a tylko im się wydawało, że ich nie pamiętają. Chcąc pomóc Pani Zmyłce, przypominają jej sobie i to w bardzo naturalny dla nich sposób. Uzmysławiają sobie, że przecież „ja to wiem, ja to znam, ja się już tego nauczyłem, tylko *na trochę* zapomniałem”. Wiedza nieużywana, nieutrwalana ulega zapomnieniu, dlatego Pani Zmyłka bardzo często zapomina, aby jej uczniowie pamiętali.

Czy uczniowie klas 4–8 także zapraszają Panią Zmyłkę? No cóż... czwartoklasiści jeszcze jej czasami potrzebują, ale już coraz rzadziej. Starsi uczniowie wiedzą, że czasem odwiedzi ich wszechmocna Wróżka Gramatyka, ale to już zupełnie inna historia.

BIBLIOGRAFIA

- Kamza, A. (2014), *Rozwój dziecka. Wczesny wiek szkolny*. Seria I: Niezbędnik Dobrego Nauczyciela, A.I. Brzezińska (red.), t. 3, Warszawa: Instytut Badań Edukacyjnych.
- Philips, S. (1993), *Young Learners*, Oxford: Oxford University Press.
- MEN (2017), Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 14 lutego 2017r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz podstawy programowej kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej, w tym dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym lub znacznym, kształcenia ogólnego dla branżowej szkoły I stopnia, kształcenia ogólnego dla szkoły specjalnej przysposabiającej do pracy oraz kształcenia ogólnego dla szkoły policealnej (Dz.U. z 2017 r. poz. 356, z późn. zm.).

SANDRA CIEŚLA Nauczyciel i doradca metodyczny ds. języka angielskiego w szkole podstawowej w Regionalnym Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli „WOM” w Katowicach. Nauczyciel-edukator w Akredytowanym Niepublicznym Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli Grupa Edukacyjno-Szkoleniowa SOKRATES w Bytomiu. Autor materiałów edukacyjnych dla Zintegrowanej Platformy Edukacyjnej E-podręczniki. Twórca sieci samokształcenia i współpracy nauczycieli w ramach Śląskiej Szkoły Ćwiczeń. Autor szeregu metodyczno-programowych innowacji pedagogicznych oraz programów autorskich z zakresu języka angielskiego, fizyki i chemii oraz logicznego myślenia. Wieloletni nauczyciel języka angielskiego, fizyki i chemii w Szkole Podstawowej nr 3 im. Władysława Broniewskiego w Bytomiu. Nauczyciel, któremu uczenie dzieci ciągle sprawia mnóstwo satysfakcji.